

Rodzina Ulmów

Cisi bohaterowie
zwyczajnej świętości

Lublin 2023

Opracowanie
ks. dr Ryszard Podpora

Projekt okładki i redakcja techniczna
Hanna Fijołek

Wydział Duszpasterstwa w Lublinie
(druk wewnętrzny Kościoła Katolickiego)

Zdjęcia

[https://commons.wikimedia.org/wiki/
File:Wiktoria_Ulma_%26_children_\(1\).jpg](https://commons.wikimedia.org/wiki/File:Wiktoria_Ulma_%26_children_(1).jpg)
[https://commons.wikimedia.org/wiki/
File:Pomnik_rodziny_Ulm%C3%B3w_w_Markowej.jpg](https://commons.wikimedia.org/wiki/File:Pomnik_rodziny_Ulm%C3%B3w_w_Markowej.jpg)

Skład, druk i oprawa
Wydawnictwo Archidiecezji Lubelskiej „Gaudium”
20-075 Lublin, ul. Ogrodowa 12
tel. 81 442 19 10, fax 81 442 19 16
e-mail: sekretariat@gaudium.pl; www.gaudium.pl

Wstęp

Czytanki przybliżają historię polskiej, wielodzietnej rodziny Ulmów z Markowej koło Łańcuta. Za ukrywanie Żydów została ona brutalnie zamordowana w marcu 1944 roku.

10 września 2023 roku ta zwyczajna rodzina zostanie uroczyście ogłoszona błogosławioną w kościele katolickim.

Teksty poniższe w formie rozważania na poszczególne dni w miesiącach: w maju lub czerwcu lub październiku 2023 przygotowano w oparciu o stronę internetową www.ulmowie.pl i artykułów tam udostępnionych. Ich autorów przywołujemy imiennie.

Nieliczne skróty jakich dokonano w tekstach i inne interwencje redakcyjne zasadniczo nie zmieniają myśli autorów.

Wyrażamy serdeczne podziękowanie Archidiecezji Przemyskiej oraz autorom tekstów jakie tu wykorzystano, za ich nieodpłatne udostępnienie. Pozwoliło to nam przygotować teksty rozważań dla duszpasterzy, odczytywane po litaniach: majowej lub czerwcowej, różańcu świętym, a także dla przygotowania homilii i kazań o Rodzinie Ulmów, cichych bohaterach zwyczajnej świętości.

Ks. Ryszard Podpora

Dzień 1

Rodzina jest pierwszym środowiskiem wzrastania w wierze i wrażliwości na potrzeby innych. Józefa i Wiktorię Ulmów charakteryzowała wielka troska o właściwe wychowanie dzieci i przekazanie im najważniejszych wartości.

Kluczowym dla rozwoju postawy miłości wobec Boga i miłosierdzia wobec innych była atmosfera, która panowała w domu Ulmów. – Widać, że w ich domu panowała atmosfera troski o dzieci, o wspólne wychowywanie. Główny ciężar wychowania spoczywał na Wiktorii, która była w domu cały czas ze swoimi dziećmi. Józef troszczył się o ich utrzymanie, o to, co zewnętrzne. Kiedy patrzymy na zdjęcia, jest się pod wielkim wrażeniem, wynika z nich bowiem, że rzeczywiście musiała tam być atmosfera pokoju, życzliwości; w oczach ich jest pokój, który emanuje właśnie z tych osób. A także wzajemna troska dzieci o siebie.

Dzień 2

W tej codzienności dzieci Józefa i Wiktorii przygotowywały się do zadań, które w przyszłości mogłyby podjąć. Poniosły jednak wcześniej śmierć. Ze zdjęć wynika, że w ich domu rzeczywiście panowała atmosfera troski nawzajem o siebie: uczenia i wychowywania. Bardzo wymownym jest jedno zdjęcie, jak Wiktorcia uczy czytać swoje najstarsze dziecko, jest pochylona nad stołem i przekazuje mu wiedzę. To pokazuje, że troska o przyszłość dzieci bardzo leżała na sercu rodzicom. Inni świadkowie wspominają, że kiedy pomagali Wiktorii przy dzieciach, szczególnie, gdy dochodziła do siebie po kolejnym porodzie, to widzieli, jak wówczas Józef przejmował odpowiedzialność za wychowanie dzieci. Klękał z nimi do pacierza i uczył ich modlitw. Postawa ojca, który klęka do modlitwy ze swoimi dziećmi i prowadzi je w świat modlitwy i wiary w Pana Boga to niezwykle ważny obraz, który z pewnością zostaje w sercach dzieci na zawsze.

Czytanki na dni 1-2 – ks. Maciej Flader

Dzień 3

Czytając biografię Wiktorii i Józefa Ulma, bardzo szybko można dostrzec w ich życiu gotowość do wyrzeczeń i ofiary. Kiedy pod swój dach przyjmowali Żydów, potrafili zapewne już wtedy, przywołać historię nie jednej osoby, która za taki czyn jak ich, skazywana była na karę śmierci poprzez rozstrzelanie. Niemniej jednak nie cofnęli się przed tą decyzją. Liczyli się zapewne i z własnymi, ograniczonymi możliwościami mieszkaniowymi. Mając bardzo mały dom, zaledwie kilkadziesiąt metrów, nie mówili o braku miejsca. Otworzyli go i wypełnili ludźmi, dosłownie po sam dach. Kolejno, pomimo ubożego życia, zawsze znaleźli jakieś środki, aby zakupić żywność i podzielić się nią z potrzebującymi. Nie zasłaniali się brakiem pieniędzy, nie pobierali danin od przyjętych Żydów, nie liczyli na jakiegokolwiek gratyfikacje za czyny, które w ich oczach były zwykłymi dziełami miłosierdzia.

Dzień 4

Ulmowie byli gotowi nawet do ofiary z samych siebie. Józef i Wiktoria poświęcili swoje życie najpierw dla siebie nawzajem jako małżonkowie, dbając o bardzo dobre relacje małżeńskie i piękne chrześcijańskie życie na co dzień. Kolejno, poświęcili się dla swoich dzieci, które każdorazowo były przyjmowane przez nich jako dar od Boga. Dzieciom nie brakowało codziennych materialnych rzeczy, a przede wszystkim nie brakowało im miłości rodziców. Najwyższym przejawem ich ofiary i dojrzałości, była ich wspólna decyzja o przyjęciu pod dach swojego domu kilku Żydów. Przez taką postawę stali się męczennikami połowy XX wieku. Decyzję tę należy określić mianem heroicznej.

Dzień 5

Kościół w swojej mądrości poucza wiernych o postawach i czynach heroicznym w następujący sposób: „akt heroizmu chrześcijańskiego to czyn moralnie dobry, uchodzący za nadzwyczajny, w którym pojawia się wyjątkowe męstwo i gotowość poświęcenia własnego życia dla jakiegoś dobra wyższego”. Sobór Watykański II w Konstytucji dogmatycznej o Kościele *Lumen Gentium* podkreśla, że „męczeństwo, przez które uczeń upodabnia się do Mistrza przyjmującego z własnej woli śmierć dla zbawienia świata i naśladować Go w przelewaniu krwi, uważa Kościół za dar szczególny i najwyższą próbę miłości (...). Tak właśnie postąpiła Rodzina z Markowej. Świadczenie życia Rodziny Ulmów jest potwierdzeniem całej Nauki Kościoła w życiu wiernych.

Dzień 6

Czego mogą zatem uczyć nas Ulmowie, błogosławieni współczesnych chrześcijan? Pokazują nam, że warto żyć nie tylko dla własnej wygody, chęci posiadania i relatywnego „świętego spokoju”, ale żyć będąc darem z siebie dla innych. Współczesny Europejczyk zachłyśnięty wolnością i dobrobytem w swoim życiu, najczęściej kieruje się zasadą hedonizmu i konsumpcjonizmu, nie widząc potrzeby poświęcenia, ofiary czy wyrzeczeń. Życie takie zmierza do rozwoju w świecie zasad utylitarystycznych, dających tylko pozorne i krótkotrwałe szczęście. Człowiek pomija przez to innych ludzi, a nawet wobec najbliższych nie potrafi ponieść pewnych koniecznych wyrzeczeń. Rodzina Wiktorii i Józefa Ulma pokazuje współczesnym wierzącym, że można życie ludzkie przeżyć zupełnie inaczej, a nie koniecznie mniej radośnie. I choć często nie należy się spodziewać za to zbyt wielkiej chwały w codzienności, to w perspektywie wieczności można oczekiwać bardzo wiele.

Czytanki na dni 3-6 – ks. dr Tomasz Stec

Dzień 7

Heroizm niekiedy tak dalece przerasta przeciętne standardy moralne, że dla wielu ludzi okazuje się nie tylko trudny do naśladowania, ale nawet do zrozumienia. Bywa zatem posądzany o naiwność, oderwany od rzeczywistości idealizm czy też nieodpowiedzialność. Tymczasem ewangeliczny radykalizm i będący jego urzeczywistnieniem heroizm oznacza przejście od tego, co „jest” do tego, co „być powinno” – od aktualnej kondycji świata naznaczonej przemocą, niesprawiedliwością i ludzką krzywdą, do nowego życia na miarę Bożych oczekiwań i godności każdego człowieka. Ta jakościowa zmiana wymaga nie tylko wielkiej duchowej siły i odwagi, ale często także ofiary, która „zło dobrem zwycięża” (Rz 12,21).

Postawa Józefa i Wiktorii Ulmów przekonująco potwierdza, że swoje małżeństwo, hierarchię wartości, podejmowane decyzje i sposób życia kształtowali w poczuciu głębokiej odpowiedzialności wobec Boga – za siebie nawzajem, łaskę wiary i powołania, rodzinę, lokalną wspólnotę oraz bliźnich będących w potrzebie. Każdy z tych wymiarów odpowiedzialności traktowali z całą powagą, będąc przekonani w sumieniu o jej słuszności i nie uchylając się od niej nawet w sytuacjach domagających się trudnych wyborów.

Dzień 8

Dla Józefa i Wiktorii Ulmów odpowiedzialność za drugiego człowieka oznaczała najpierw podjęcie z całą powagą małżeńskiego powołania i troskę o siebie nawzajem. Świadkowie ich życia podkreślają, że stanowili oni przykładowe małżeństwo, żyjące we wzajemnej miłości, zgodzie i budujące dojrzałą więź na ewangelicznych wartościach. Stałość wzajemnej relacji dawała im poczucie bezpieczeństwa i siłę do podejmowania życiowych wyzwań, oraz jednoczyła w trudnościach. Tym samym stają się oni dla współczesnych małżonków przekonującym obrazem autentycznej miłości – bezwarunkowej, nieodwołalnej, odpowiedzialnej, domagającej się pełnego zaangażowania.

Istotnym wymiarem ich odpowiedzialności było także bez wątpienia ich wielkoduszne i gotowe do poświęcenia otwarcie się na dar rodzicielstwa. Wychowanie sześciorga dzieci i przyjęcie kolejnego w trudnych czasach wojennej biedy, stałego zagrożenia, braku jakiegokolwiek wsparcia ze strony instytucji państwowych czy społecznych, stanowiło z pewnością ogromne wyzwanie. Wzajemna miłość, zaufanie wobec Boga i uczciwa praca okazały się jednak wystarczające, by zapewnić dzieciom warunki niezbędne do życia i rozwoju.

Dzień 9

Ofiarne rodzicielstwo Józefa i Wiktorii Ulmów pozostaje apelem do sumień współczesnych małżonków, którzy często już u początku swej drogi zakładają rezygnację z potomstwa. Wskutek tego Europa, żyjąca w czasach pokoju i niespotykanego wcześniej dobrobytu, będąca w stanie bez trudu przyjąć i utrzymać nowe pokolenia, niemal zupełnie rezygnuje z rodzicielstwa. Zdaniem Petera Sloterdijka, człowiek współczesny staje się coraz wyraźniej totalnym „użytkownikiem świata, to znaczy jednostką, która się nie rozmnaża, lecz bawi się samą sobą jako finalnym stanem ewolucji. (...) Proces światowy w całości ma o wiele więcej cech wspólnych z zabawą samobójców na wielką skalę niż z organizacją istot rozumnych dążących do zachowania siebie. Tylko ponowne dowartościowanie rodzicielstwa i otwarcie się na dar nowego życia może odwrócić tę autodestruktywną tendencję.

Dzień 10

Będąca cechą charakterystyczną Józefa i Wiktorii Ulmów odpowiedzialność za drugiego człowieka najdobitniej docho- dzi jednak do głosu w trosce o bliźnich, z którymi nie łączyły ich żadne inne więzi poza poczuciem braterstwa w człowie- czeństwie: „To też są ludzie” – odpowiadał Józef na rady tych, którzy utrzymywali, że najrozsądniej jest nie udzielać schro- nienia Żydom. Choć mógł uznać ich za obcych i pozostać obo- jętnym wobec ich rozpaczliwej sytuacji, to jednak kiedy zwró- cili się do niego z prośbą o pomoc, potrafił dostrzec w nich potrzebujących braci i siostry. Właśnie to poczucie fundamen- talnej ludzkiej solidarności, wzmocnione wiarą i ewangelicz- nym ideałem miłości, sprawiło, że wraz z żoną przyjął ich pod swój dach, kosztem własnej niewygody, trudu ich utrzymywa- nia i zagrożenia ze strony okupanta.

Dzień 11

W świecie coraz bardziej chorym na obojętność, anonimowość i brak więzi, przykład Ulmów uwrażliwia nas na drugiego człowieka i jego potrzeby, wzywając jednocześnie – w imię bratniej miłości i odpowiedzialności – do przekroczenia granic własnego egoizmu, komfortu czy może lęku. Postawa Samarytan z Markowej przetłumaczona na język współczesnych realiów oznacza m.in. heroizm lekarza, który z narażeniem życia ratuje ciężko chorych pacjentów w czasie epidemii, poświęcenie żołnierza, który chroni bezbronną ludność cywilną przed zagrażającą jej przemocą, gorliwość kapłana, który nie opuszcza wiernych nawet w największym niebezpieczeństwie, wielkoduszność tych, którzy ofiarują pomoc i dach nad głową uchodźcom, każdą formę gotowości do ofiary z siebie, która jest dowodem bezinteresownej miłości wobec bliźniego i odpowiedzialnością na jego – czasem niemą – prośbę o pomoc. Bo „miłość oderwana od poczucia odpowiedzialności za osobę jest zaprzeczeniem samej siebie, jest zawsze i z reguły egoizmem. Im więcej poczucia odpowiedzialności za osobę, tym więcej prawdziwej miłości”

Czytanki na dni 7-11 – ks. dr Tomasz Picur

Dzień 12

Gdy w przededniu beatyfikacji Józefa i Wiktorii Ulmów patrzemy na ten proces pod kątem norm prawa kanonicznego można powiedzieć, że tamta śmierć mieści się w szeroko rozumianej śmierci w obronie wartości, takich jak miłość bliźniego, poszanowanie dla świętości życia, każdego życia, tym bardziej człowieka niesłusznie prześladowanego. Dlatego może być uznana jako śmierć męczeńska, a dotknięci śmiercią będą mogli odbierać w Kościele lokalnym cześć jako męczennicy.

Prześladowca, który jest uwidoczniiony w procesie, to cały system hitlerowski oparty na zaprzeczeniu podstawowych wartości ludzkich, religijnych, chrześcijańskich. System, który za cel postawił sobie eksterminację, zwłaszcza jednego narodu, skazanego na zagładę. Ta filozofia nienawiści stała w jasnej sprzeczności z prawem Bożym, z boskimi przykazaniami, wypowiedziała walkę porządkowi opartemu na tych przykazaniach, pośrednio więc system ten przeciwstawiał się samemu Bogu.

Dzień 13

Ulmowie ponieśli śmierć bo byli gotować pomagać biednemu, prześladowanemu człowiekowi. Słusznie sytuacja Rodziny Ulmów jest przyrównywana niejednokrotnie do męczeństwa Maksymiliana Kolbe, który ofiarował swoje życie by ocalić skazanego na śmierć więźnia. Bohaterski czyn Józefa i Wiktorii należy rozpatrywać w atmosferze wojennego terrozu, wcześniejszych łapanek i serii morderstw popełnionych na Żydach.

Podkreśla się także w licznych publikacjach, iż Józef Ulma był człowiekiem bardzo czytany, mądrym, krytycznie oceniającym rzeczywistość. Nie mógł więc nie wiedzieć, nie mógł nie przewidywać, co grozi za czyn, którego się podjął. Ta świadomość grożącego niebezpieczeństwa to zarazem gotowość oddania życia, innymi słowy to gotowość na męczeństwo, choćby się chciało żyć, bo Józef i Wiktorii mieli żyć dla kogo.

W oczekiwaniu na dzień beatyfikacji, czyli ukazania Rodziny Ulmów jako bohaterów wiary, którzy zasady zapisane w Ewangelii wzięli bardzo dosłownie. Jesteśmy świadkami, że sława męczeństwa Rodziny Ulmów rozchodzi się coraz bardziej. Niech to widzenie pogłębia się i rozszerza także na całą archidiecezję i szerzej na Kościół Powszechny, skoro widzimy w nich nie tylko bohaterów ale także męczenników.

Czytanki na dni 12-13 – ks. dr Józef Bar

Dzień 14

Dochodzenie w sprawie męczeństwa Rodziny Ulmów było prowadzone na sposób postępowania procesowego. ...

Zespół osób dokonał kilkudziesięciu przesłuchań, które następnie zostały przetłumaczone na język włoski, zrozumiały dla pracowników Kongregacji, którzy materiał ten ocenili w świetle obowiązujących norm.

Kiedy proces na etapie rzymskim został ukończony, akta sprawy po szczegółowej analizie w Dykasterii Spraw Kanonicznych zostały uznane za wiarygodne i przedłożone papieżowi Franciszkowi do aprobaty, który wyznaczył termin beatyfikacji na 10 września 2023 roku w Markowej, jako miejscu męczeńskiej śmierci.

Dzień 15

Obrzęd beatyfikacji Czcigodnych Sług Bożych Józefa i Wiktorii Ulmów i siedmiorga dzieci w Markowej dotyczy także dziecka nienarodzonego. Jak zatem dziecko nieochrzczone może być beatyfikowane wraz ze swymi rodzicami i rodzeństwem, skoro według wielowiekowego nauczania Kościoła nieochrzczeni nie mogą dostąpić wizji uszczęśliwiającej?

Cała rodzina została rozstrzelana 24 marca 1944 r. przez Niemców za ukrywanie Żydów. Wiktoria w chwili egzekucji była w zaawansowanej ciąży i najmłodsze dziecko Czcigodnych Rodziców (taki tytuł przysługuje im od dnia zatwierdzenia dekretu), które zaczęło się rodzić w konwulsjach śmiertelnych matki, nie zostało ochrzczone. Pojawiły się więc w niektórych środowiskach pytania jak dziecko nieochrzczone może być beatyfikowane wraz ze swymi rodzicami i rodzeństwem, skoro według wielowiekowego nauczania Kościoła nieochrzczeni nie mogą dostąpić wizji uszczęśliwiającej.

Dzień 16

Jak to możliwe że dziecko nieochrzczone sług Bożych Rodziców Ulmów może dostąpić wizji uszczęśliwiającej czyli zbawienia?

Już św. Tomasz z Akwinu w swej Sumie Teologicznej stwierdził m.in., że „Bóg nie związał swojej mocy z sakramentami, tak by bez sakramentów nie mógł udzielić skutku sakramentów” (S. Th. III, q. 64, a. 7; por. III, q. 64, a. 3; III, q. 66, a. 6; III, q. 68, a. 2).

Jest to prawda, którą w nieco innych słowach za naszych dni wyraził Katechizm Kościoła Katolickiego: „Bóg związał zbawienie z sakramentem chrztu, ale sam nie jest związany swoimi sakramentami” (nr 1257). Nadto zostały wypracowane w teologii zasady chrztu krwi i chrztu pragnienia i obie rzucają szczególne światło na kwestię najmłodszego dziecka Ulmów. Co do chrztu pragnienia możemy mieć stuprocentową pewność, że Czcigodni Rodzice na pewno pragnęli tego, by ich najmłodsza pociecha została ochrzczone, podobnie jak ochrzcili dzieci wcześniej urodzone, ale nie mogli uczynić tego, co chcieliby uczynić, bo zanim dziecko się narodziło spotkała ich męczeńska śmierć.

Dzień 17

W odniesieniu do chrztu krwi wolno nam być przekonanymi, że zostało weń zanurzone najmłodsze dziecko Ulmów, podobnie jak to miało miejsce w przypadku Świętych Młodzianków z Betlejem, którzy nie dostąpili sakramentu chrztu, a są czczeni w liturgii Kościoła i nikt nie kwestionuje, że cieszą się wizją uszczęśliwiającą.

Co więcej, warto w tym kontekście przywołać naukę Soboru Watykańskiego II o powszechności zbawienia. W soborowej konstytucji dogmatycznej *Lumen Gentium* (nr 16) czytamy bowiem, że zbawcza łaska Chrystusa obejmuje wszystkich, także niechrześcijan dorosłych, którzy skoro bez własnej winy nie znają Ewangelii Chrystusowej i Kościoła, a żyją uczciwie, mogą osiągnąć wieczne zbawienie. Tym bardziej należy uznać, że prawda ta weryfikuje się w odniesieniu do niewinnego dziecka. Dlatego też Katechizm Kościoła Katolickiego nie zawiera już nauki o otchłani (*limbus puerorum*), a wypowiedzi poważnych gremiów teologicznych dotyczących losu zmarłych czy uśmierconych (także przez aborcję) dzieci nieochrzczonych, m.in. Rady Naukowej Konferencji Episkopatu Polski (Warszawa, 20 marca 2002), a przede wszystkim Międzynarodowej Komisji Teologicznej (wnioski 19 stycznia 2007 r. zatwierdził Benedykt XVI), są przesyczone nadzieją o ich zbawieniu.

Dzień 18

Włączając do grona błogosławionych najmłodsze, jeszcze nienarodzone dziecko Ulmów wraz z rodzicami i rodzeństwem, Kościół potwierdza naukę, że życie człowieka rozpoczyna się z chwilą jego poczęcia i tym samym potępia aborcję, tj. zabójstwo dzieci w okresie prenatalnym. Wyłączenie najmłodszego dziecka Ulmów z beatyfikacji mogłoby być błędnie postrzegane, że dla Kościoła życie człowieka liczy się dopiero od jego narodzin, co miałoby bardzo negatywny wpływ na jego nauczanie w kwestii aborcji i mogłoby sugerować przyzwolenie Kościoła na ten straszliwy grzech dzieciobójstwa.

Czytanki na dni 14-18 – O. Szczepan T. Prażkiewicz OCD

Dzień 19

Dziś teologia wskazuje, że istnieje jedno powszechne apostołstwo Kościoła, w którym uczestniczą zarówno duchowni, jak i świeccy. Jednak to właśnie świadectwo wiary i życia wiernych katolików świeckich jest w XXI wieku nieocenione i pożądane, ponieważ żyją wśród świata i spraw doczesnych i mogą ożywiać swoje środowisko duchem chrześcijańskim (KKK 940). Do wiernego dawania świadectwa i radykalnego trwania przy Chrystusie potrzeba odwagi.

Ta zaś w odniesieniu do wiary rodziny Wiktorii i Józefa Ulmów wydaje się być perłą na tle szarych kamieni wiary powierzchownej lub ukrytej Polaków tamtego czasu. Sytuacja ciągłego zagrożenia życia na okupowanych przez Niemców ziemiach skutecznie gasiła ducha apostołskiego i charyzmaty, których Pan Bóg stale udziela Kościołowi, choć nie zawsze zostają one odkryte i uskutecznione przez ludzi.

Świadkowie, którzy pamiętają rodzinę Wiktorii i Józefa swoimi wspomnieniami malują obraz rodziny, z jednej strony zwykłej jak wiele innych, ale z drugiej obraz rodziny wyjątkowej i inspirującej, obraz pełen detali zasługujących na wyróżnienie i uznanie.

Dzień 20

W opinii wielu dom sług Bożych Ulmów był domem tradycyjnie katolickim z wyjątkową chrześcijańską atmosferą, bez przekleństwa i pijaństwa, do którego chętnie ściągali sąsiedzi i znajomi. Sama zaś rodzina była mocno przywiązana do Kościoła i żyła sprawami parafii i lokalnej społeczności. Wszyscy zgodnie podkreślają, że Józef i Wiktoria zdecydowanie bardziej niż inni ufali Bożej opatrności, a decydując się na liczne potomstwo, to właśnie Panu Bogu i Jego woli przyznali prymat w rodzinie. Życie duchowe i sakramenty były dla nich tak istotne, że każde dziecko było bardzo szybko po urodzeniu przedstawiane do chrztu świętego. Sam Józef uczył dzieci modlitwy i za każdym razem tę modlitwę prowadził i z nimi odmawiał. Józef udzielał się czynnie w apostołstwie świeckich, będąc członkiem Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży, a Wiktoria uczestniczyła w przygotowaniu bożonarodzeniowych jasełek.

Dzień 21

Ulmowie byli ludźmi prawego sumienia, a ich małżeństwo dla innych stało się wzorem ofiarnej miłości, poświęcenia i wierności. Najwyraźniej widać ich odwagę w decyzji przyjęcia i opieki nad ukrywającymi się Żydami. Mieszkańcy Markowej jednomyślnie oceniają, że przyszli błogosławieni byli świadomi grożącej im śmierci. Jednak ich wybory nie wypływały ze strachu czy ludzkiej kalkulacji, ale z wierności Bożemu prawu i przykazaniu miłości bliźniego.

Sługa Boży bp Wilhelm Pluta mawiał, że „trzeba nam dzisiaj pozwalać, by Bóg na naszych rękach i twarzach wrył Ewangelię, bo wtedy ją przeczytają ci, którzy do rąk jej nie biorą”. Tym samym noszenie krzyżyka, udział w Mszy św. podczas urlopu, wstrzeźliwość od pokarmów mięsnych w piątek, świadome przeżywanie Wielkiego Postu, zachowywanie wierności małżeńskiej czy zgoda na kolejne poczęte życie, to wszystko może być apostołstwem inspirującym innych.

Czytanka na dni 18-21 – ks. mgr Kamil Szpilka

Dzień 22

Męczennicy z Markowej są przykładem, jak wielką wartość w życiu każdego chrześcijanina ma Słowo Boże czytane z wiarą, która umacnia i prowadzi człowieka na Drodze Ku świętości.

Wiele świadectw potwierdza, że była to rodzina religijna i pobożna, która swoją wiarę czerpała z mocy sakramentów oraz z modlitwy osobistej i wspólnotowej. Ważne miejsce w ich pobożności zajmowało Słowo Boże, którym Ulmowie nie tylko karmili się w świątyni podczas Eucharystii, ale również zgłębiali je w swoim rodzinnym domu. Wśród różnych ksiąg, religijnych i świeckich, do których wielkie zamiłowanie miał Józef Ulma, nie mogło zabraknąć tej najważniejszej tzn. Pisma Świętego. Nie było ono jedną z wielu ksiąg w dość bogatych, jak na owe czasy zbiorach Józefa i Wiktorii Ulmów.

Dzień 23

Wytarte stronice Pisma Świętego wskazują, że Pismo św. w domu Ulmów było wielokrotnie czytane, a liczne podkreślenia mówią o pogłębionej lekturze tej życiodajnej Księgi. Słowo Boże więc było fundamentem, które uczyło małżonków prawdziwej relacji z Bogiem, z drugim człowiekiem oraz uzdalniało ich do patrzenia na świat przez pryzmat wiary. To Słowo dawało również siłę do przemiany, moc do doskonalenia się w cnotach, najpierw jako chrześcijanin, potem małżonek, rodzic, obywatel. Pierwszymi, którzy czerpali z bogactwa Słowa Bożego byli Józef i Wiktoria, którzy przez czytanie i opowiadanie Biblii, ale przede wszystkim przez przykład swego życia uczyli miłości do Bożego Słowa swoje dzieci.

Czytanki na dni 22-23 – ks. dr Maciej Dżugan

Dzień 24

Oczekiwana beatyfikacja rodziny Ulmów będzie kolejnym potwierdzeniem Kościoła, że do chwały nieba idzie się drogą ośmiu błogosławieństw Jezusa (por. Mt 5,3-12. Idąc w ślady rodziny Ulmów, także w naszych rodzinach obyśmy żyli orędziem Jego błogosławieństw i wspólnie zdobywali szczyty świętości.

Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem do nich należy królestwo niebieskie (Mt 5,3) (...)

W przypadku rodziny Ulmów jej ubóstwo w duchu wiąże się z ubóstwem materialnym. Wynikało ono z posiadania małego, zaledwie hektarowego gospodarstwa. Nic dziwnego, że Józef szukał różnych sposobów dorabiania, zwłaszcza usługami fotograficznymi i prowadzeniem szkółki drzew owocowych. Natomiast Wiktoria poza pracą w gospodarstwie zajmowała się domem i wychowaniem gromadki dzieci. Jest rzeczą oczywistą, że w licznej rodzinie wszystkim żyło się biedniej i skromniej. Jednak Ulmowie pokornie akceptowali swoje materialne położenie, godząc się na wyrzeczenia i życie w pewnej ascezie i dyscyplinie. Dzięki temu, że byli wolni od ziemskich przywiązań, cenili inne wartości, ważniejsze niż dostatek i bogactwo.

Zachowanie wewnętrznej wolności owocowało w życiu Ulmów ich ubóstwem w duchu. Przejawem tego było zadowolenie z tego, co posiadali, a pokładanie całej ufności w Bogu. W ten sposób potwierdzali, że ich życie nie zależy jedynie od dóbr materialnych, ale od Bożej Opatrzności. Wolni od światowej próżności i poczucia samowystarczalności starali się przede wszystkim podobać Bogu i otwierać na Jego panowanie w swoim życiu i w rodzinie.

Dzień 25

Błogosławieni, którzy się smucą, albowiem oni będą pocieszeni (Mt 5,4) (...)

Rodzinie Ulmów przyszło żyć w niezwykle trudnych czasach II wojny światowej i niemieckiej okupacji. Z tej racji dane jej było przeżywać szczególnie trudne i przykre sytuacje związane z okropnościami wojny i okrucieństwami okupanta. Z pewnością nieraz byli więc smutni z powodu przygnębiających wydarzeń, jakie działy się w ojczyźnie i wokół nich. Nigdy nie dopuścili jednak do tego, aby smutek i ból całkowicie ich pochłoniął. Wyraźnie widać to w ich ekstremalnych sytuacjach życiowych. Kiedy po krótkiej kampanii wrześniowej Józef wrócił do domu z ciężką chorobą, wówczas Wiktoria pokonując uczucie smutku i lęku, poszła prosić o pomoc wojskowego lekarza niemieckich żołnierzy stacjonujących w Markowej. Mimo tego, że Ulmowie z okna swego domu widzieli egzekucje i słyszeli jęki i krzyki mordowanych Żydów, nie zamknęli się w smutku i lęku, ale z odwagą i męstwem okazali pomoc tym, którzy zapukali do ich domu. Następnie przez kilkanaście miesięcy dzielili razem z nimi smutek i płacz, żyjąc w niepewności i cierpiąc wraz z nimi.

Zdolność Ulmów do współcierpienia i uczestniczenia w smutku innych wynikała z pociechy, jaką czerpali z relacji z Chrystusem w modlitwie i w sakramentach świętych. Dzięki temu włączali się w tajemnicę odkupieńczej miłości Boga i nabywali umiejętności widzenia w niej tajemnicy swego bólu i smutku. Ponieważ wcześniej potrafili wyzalić się przed Bogiem i sobą, nie czynili tego przed ludźmi; nie narzekali na swój los, ale w nadziei powierzali się Bogu, ufając do końca Jego wiernej miłości. (...)

Dzień 26

Błogosławieni łagodni, albowiem oni odziedziczą ziemię (Mt 5,5) (...)

Łagodność była obopólną cechą Józefa i Wiktorii Ulmów. Skromność i cichość Wiktorii była charakterystyczną cechą jej obcowania z ludźmi. W szczególny sposób ujawniała się ona podczas jej małżeńskiego stażu, który w większości przeżywała w oczekiwaniu na narodziny kolejnego dziecka. Wiktoria jako matka gromadki dzieci z wielką łagodnością, ciepłem i życzliwością, odnosiła się do każdego z nich, dbając o ich rozwój i wychowanie. Wspierał ją w tym mąż Józef, na którego zawsze mogła liczyć. W ich życiu nie było jakiegś wyniosłości, pychy czy próżności. Z zachowanych zdjęć widać, że relacje małżeńskie między nimi oraz ich relacje do dzieci cechowała życzliwość i serdeczność. Zajęci pracą i obowiązkami rodzicielskimi nie tracili energii na niepotrzebne spory czy narzekania na swój los. Można powiedzieć, że łagodność i cichość była ich bronią, aby opanować w sobie negatywne emocje i cierpliwie znosić przeciwności. Co więcej, dzięki takiej postawie mieli wewnętrzną siłę, aby innym dać duchowe wsparcie, wysłuchać ich i zrozumieć.

Dzień 27

Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, albowiem oni będą nasyceni (Mt 5,6) (...)

Całe życie rodziny Ulmów naznaczone było gotowością do pełnienia sprawiedliwości poprzez zachowanie Bożego Prawa zgodnie z zasadami chrześcijańskiej wiary. Z tej racji pamiętali o konieczności ciągłego otwierania się na wolę Bożą. Potwierdzeniem tego była ich rodzinna biblioteka, w której nie zabrakło Pisma Świętego i katechizmu Kościoła katolickiego. Świadczy to o tym, że poza zwykłą ciekawością świata, dla Ulmów najważniejsze były sprawy Bożego królestwa.

Ulmowie byli złaknieni i spragnieni woli Bożej w swoim życiu. ... Wyraźnym potwierdzeniem tego jest działalność społeczna Józefa Ulmy. Jak mówią świadkowie jego życia, on miał w sobie pasję czynienia dobra, którą nie ograniczał tylko do własnej rodziny i swoich krewnych. W zwyczajnych kontaktach z różnymi ludźmi on nigdy nikogo nie odprawił z kwitkiem. To, czego się nauczył, przekazywał innym, zwłaszcza na polu rolnictwa, ogrodnictwa i pszczelarstwa. Józef działał też na szerszym forum społecznym: angażował się w zakładanie wiejskiej spółdzielni zdrowia, a przez pewien czas był prezesem miejscowej spółdzielni mleczarskiej. Czynił to chętnie i bezinteresownie, a głównym motywem jego działań w tym kierunku było pragnienie ułatwienia i usprawnienia życia rodaków.

Dzień 28

Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią (Mt 5,7) (...)

Heroiczny czyn Wiktorii i Józefa Ulmów względem prześladowanych Żydów sprawił, że przyłgnął do nich tytuł „miłosierni Samarytanie z Markowej”. Jednak nie odnosi się on tylko do ich męczeńskiej śmierci za ratowanie Żydów, ale ogólnie do stylu ich życia, w którym na różne sposoby świadczyli miłosierdzie. Ulmowie pamiętali o bezinteresowności i życzliwości nie tylko dla swoich bliskich, ale bez wyjątku dla wszystkich, którzy znajdowali się w jakiejś potrzebie. Ujawniło się to szczególnie podczas niemieckiej okupacji względem Żydów poddanych totalnej eksterminacji. Wówczas jednej z żydowskich rodzin Józef pomagał budować schron, a pod koniec 1942 roku lub na początku następnego, wraz z żoną przyjęli pod swój dach ośmioro Żydów. Chcąc wytrwale czynić miłosierdzie, Ulmowie szukali mocy i siły w swej katolickiej wierze, w ufnej modlitwie i lekturze Ewangelii. Potwierdza to niezwykle odkrycie w ich zachowanym egzemplarzu Nowego Testamentu, w którym tytuł przypowieści Jezusa o miłosiernym Samarytaninie został podkreślony czerwonym ołówkiem. Oznacza to, że ten fragment Łukaszej Ewangelii (10,25-37) był dla Ulmów niezwykle ważny. To jego orędzie dawało im siłę tak bardzo potrzebną każdego dnia, aby odważnie i bezinteresownie czynić miłosierdzie. W końcu dzięki niemu Ulmowie otrzymali łaskę dania życia za bliźnich, aby pośród przemocy i diabelskiego zalewu zła stać się świadkami miłości, która prowadzi do zmartwychwstania i życia na wieki. (...)

Dzień 29

Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą (Mt 5,8) (...)

Czystość serca Józefa i Wiktorii Ulmów ujawniała się w przejrzystości ich życia, w którym nie było niedomówień i zakłamania. Zarówno w ich relacjach do Boga jak i ludzi widoczna była szczerłość i autentyczność. W sferze religijnej przemawiała za tym ich determinacja w codziennym opowiadaniu się za Bogiem i Jego przykazaniami. Zaś w ich relacjach z ludźmi widoczna była prawda i całkowita uczciwość.

Ulmowie dbali o czystość swego serca poprzez docenienie cnoty czystości w życiu małżeńskim. Wiktorie posiadała wrodzoną skromność połączoną z dobrym wychowaniem. Zapewne ta jej cecha szczególnie ujęła starszego o dwanaście lat Józefa. Czysta miłość doprowadziła ich do ołtarza i zaowocowała licznym potomstwem. Ona też scalała ich wspólnotę rodzinną. Świadkowie podkreślają, że rodzina Ulmów była zgodna, kochająca, a dzieci dobrze wychowane, posłuszne i grzeczne. Jako ludzie czystego serca Ulmowie nie zatrzymywali się tylko na uczuciach, ale byli wierni przyjętym zasadom życia w czystości za cenę ofiary, wyrzeczenia i ascezy.

Otwierając się na świętość rodziny Ulmów, zadbajmy o to, aby również nasze rodziny były prawdziwymi wspólnotami życia i miłości. Jedynie szczere uznanie Bożego Prawa i przylgnięcie sercem do woli Bożej uczyni nasze życie prawdziwie szczęśliwym i błogosławionym.

Dzień 30

Błogosławieni pokój czyniący, albowiem oni będą nazwani synami Bożymi (Mt 5, 9) (...)

Wojna, jaką Niemcy wypowiedziały Polsce w 1939 roku, dla Polaków stała się wojną obronną. Brał w niej udział również Józef Ulma. Powołano go w obronne szeregi wojska polskiego i wysłano na Wschód, w okolice Grodna. Jednak z powodu ciężkiej choroby, jeszcze przed zimą 1939 roku, pieszo wrócił do domu. Nie dane mu więc było zbrojnie walczyć o pokój i złożyć życie na ołtarzu ojczyzny, ale przez to mógł wprowadzać go w bardziej ewangeliczny sposób poprzez ofiarną miłość dla swoich bliskich, aż po męczeńską śmierć za Żydów poniesioną wraz z całą rodziną.

Można powiedzieć, że Ulmowie wprowadzali pokój, gdyż sami go posiadali, żyjąc Ewangelią na co dzień. Dbając o pokój w sobie, mogli promieniować nim na swoją rodzinę i lokalne środowisko życia. Ulmowie wiedzieli, że dla prawidłowego rozwoju dzieci potrzeba pokoju jest szczególnie ważna w rodzinie. Dlatego byli dla swoich dzieci obrazem Bożej miłości i przebaczenia. Nie tylko nie podsycali więc konfliktów i sporów między sobą, ale usilnie pracowali dla pokoju. Czynili to poprzez aktywne, zgodne i pełne miłości przebywanie razem. Pomimo niezwykle trudnych czasów w ich rodzinie panowała atmosfera życzliwości i współpracy.

Dzień 31

„Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości, albowiem do nich należy królestwo niebieskie”.

Stałe pragnienie sprawiedliwości, czyli wierności Chrystusowi i nakazom Jego Ewangelii, Ulmowie ostatecznie potwierdzili zgodą na wszystkie najgorsze konsekwencje, jakie z tej wierności wynikały. Takiego wyboru dokonali wówczas, kiedy prawdopodobnie w grudniu 1942 roku przyjęli do swego domu ośmioro uciekających przed zagładą Żydów. Uczynili to dobrowolnie, choć wiedzieli, że może ich za to spotkać śmierć. Najgłębszą motywacją ich czynu była chrześcijańska miłość płynąca z wiary. W ten sposób dobrowolnie weszli na długą kilkunastomiesięczną drogę męczeństwa. Wyrażało się ono cierpieniem wynikającym z niezrozumienia ich decyzji ze strony najbliższych, z codziennego przeżywania niepewności i strachu o swój los, z podejmowania dodatkowych wysiłków związanych z utrzymaniem nie tylko własnej rodziny, ale także ukrywanych Żydów. Finałem heroicznego świadectwa wierności woli Bożej stała się męczeńska śmierć Józefa i Wiktorii wraz z ich siedmiorgiem dzieci: Stanisławą, Barbarą, Władysławem, Franciszkiem, Antonim, Marią i nienarodzonym, w dniu 24 marca 1944 roku. Niezwykłość świadectwa rodziny Ulmów została odczytana przez Kościół jako znak dany przez Boga na czasy pogardy dla ludzkiego życia, dla świętości małżeństwa i rodziny, dla Boga i drugiego człowieka. (...)

Czytanki na dni 24-31 – ks. prof. Stanisław Hareźga

Papież Franciszek:

7. Lubię dostrzegać świętość w cierpliwym ludzie Bożym: w rodzicach, którzy z wielką miłością pomagają dorastać swoim dzieciom, w mężczyznach i kobietach pracujących, by zarobić na chleb, w osobach chorych, w starszych zakonnicach, które nadal się uśmiechają. W tej wytrwałości, aby iść naprzód, dzień po dniu, widzę świętość Kościoła walczącego. Jest to często „świętość z sąsiedztwa”, świętość osób, które żyją blisko nas i są odblaskiem obecności Boga, albo, by użyć innego wyrażenia, są „klasą średnią świętości”.

8. Dajmy się pobudzić znakami świętości, jakie ukazuje nam Pan poprzez najpokorniejszych członków tego ludu, który „uczestniczy także w prorockiej funkcji Chrystusa, szerząc o Nim żywe świadectwo przede wszystkim życiem wiary i miłości”. Pomyślmy, jak sugeruje nam św. Teresa Benedykta od Krzyża, że poprzez wielu z nich budowana jest prawdziwa historia: „W najciemniejszej nocy powstają najwięksi prorocy i święci. Jednak ożywiający nurt życia mistycznego pozostaje niewidzialny. Z pewnością decydujące wydarzenia w dziejach świata były zasadniczo spowodowane przez dusze, o których książki historyczne nic nie mówią. A to, jakim duszom powinniśmy dziękować za decydujące wydarzenia z naszego życia osobistego, to coś, co poznamy jedynie w dniu, w którym wszystko ukryte zostanie odkryte”.

9. Świętość jest najpiękniejszym obliczem Kościoła. Ale także poza Kościołem katolickim, w bardzo różnych środowiskach, Duch wzbudza „znaki swojej obecności, które po-

magają samym uczniom Chrystusa”. Ponadto św. Jan Paweł II przypomniał nam, że „Świadectwo dawane Chrystusowi aż do przelania krwi, stało się wspólnym dziedzictwem zarówno katolików, jak prawosławnych, anglikanów i protestantów”. Podczas pięknego ekumenicznego nabożeństwa, które pragnął on sprawować w Koloseum, podczas Jubileuszu Roku 2000, powiedział, że męczennicy są „dziedzictwem przemawiającym donioślejszym głosem niż podziały”

Źródło: Pp Franciszek Gaudete et exultate